

Faktów nie da się już ukryć i czas rozliczeń jest coraz bliżej

5 maja 2023

Dr Zbigniew Martyka w związku z zapowiedziami pandemicznego resortu zdrowia o odwołaniu „stanu quasi-wyjatkowego” podsumował przeszło trzy lata mniemanej pandemii. Kierownik Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego w Dąbrowie Tarnowskiej podkreślił, że „faktów nie da się jednak już ukryć i czas rozliczeń jest coraz bliżej”.



Przypomnijmy, że zgodnie z zapowiedziami resortu kierowanego przez Adama Niedzielskiego, 1 lipca ma zostać odwołany stan zagrożenia epidemicznego. Obowiązuje on w Polsce od 16 maja 2022 roku i zastąpił wprowadzony w 2020 roku stan epidemii.

We wpisie na swoim „Facebooku” dr Zbigniew Martyka przypomniał, od czego się to wszystko zaczęło i jakie konsekwencje dla pacjentów spowodowała polityka covidowa. „Wszyscy pamiętamy rok 2020, kiedy to Ministerstwo do spółki z «ekspertami» i mass-mediami zrobiły co tylko w ich mocy, aby wywołać panikę. Pamiętamy szokujące informacje o braku miejsca w szpitalach czy ludziach umierających z powodu niedostatecznej liczby respiratorów (które to należało natychmiast kupić, niezależnie od ceny)” – przypomniał.

„A jak było naprawdę? Otóż cały oficjalny przekaz okazał się nieprawdziwy. W 2020 roku zanotowaliśmy 2 MILIONY MNIEJ hospitalizacji, niż rok wcześniej. Było 10 TYSIĘCY MNIEJ respiratoterapii niż w roku 2019. Co ciekawe – wykryto 1,5 miliona mniej zachorowań na grypę – za to odnotowaliśmy 1,3 miliona pozytywnych testów na najśłynniejszego wirusa

ostatnich lat” – wskazał lekarz. „Lekarze, którzy od samego początku uspokajali i przekazywali prawdziwe informacje – wbrew wszechobecnej propagandzie – dzisiaj są ciągnani przed sądy lekarskie. Samorząd branżowy nie potrafi honorowo przyznać się do błędu i do końca idzie w zaparte. Faktów nie da się jednak już ukryć i czas rozliczeń jest coraz bliżej” – podkreślił.

Lekarz mówił o tym także w programie „Rozmowy niedokończone” na antenie TV Trwam. Jak podkreślał, „zawód lekarza był zawodem wysokiego zaufania społecznego”. Wskazał, że zaczęło ono „podupadać po okresie pandemii i skupionej wokół niej polityki”. „Od dawna uczono nas, jak podchodzić do pacjentów. Byłem nauczony, że pacjenta należy wysłuchać – dobry wywiad to 50 proc. rozpoznania, ale to nie wystarczy. Trzeba zbadać pacjenta. W oparciu o wywiad i zbadanie fizykalne oraz badania dodatkowe można stwierdzić, że taka czy inna choroba jest dominującą. W okresie pandemii spotykaliśmy się z czymś zupełnie odwrotnym” – wskazał. Przypomniał również, że w dobie ogłoszonej pandemii dochodzi do sytuacji kuriozalnych, gdy „lekarz bał się przyjmować pacjenta, ponieważ ten mógł być chory”. „To absurd. Natomiast wielu lekarzy starało się sprzeciwić nielogicznym decyzjom, które nie służyły dobru pacjenta” – zaznaczył.

Dr Martyka odniósł się także do szczepionek na Covid. Jak zaznaczył, „nie istnieje żaden medykament, który jest w 100 proc. bezpieczny i wszyscy o tym wiedzą”. „Na ulotkach produktów można znaleźć działania uboczne” – dodał. „Dlaczego nie można tego mówić o szczepionkach? Obecna europoseł Anna Zalewska mówiła, że każda wypowiedź, która nie jest zachętą, ale próbą dyskusji na temat szczepienia, jest nieodpowiedzialna. To absurd” – ocenił. „Po szczepieniach na COVID-19 w ciągu roku jest więcej powikłań w tym śmiertelnych, niż z powodu wszystkich innych szczepień, jakie istnieją na świecie, w ciągu ostatnich 10 lat. Dlaczego nie wolno tego powiedzieć?” – zastanawiał się lekarz.

Dr Martyka zaznaczył również, że w prowadzonym w Poznaniu procesie jeden z prawników przedstawił dowód na to, że działająca tam Izba Lekarska była sponsorowana przez koncerny farmaceutyczne. Zadał retoryczne pytanie: „Jak członkowie wspomnianej Izby mogą być traktowani jako obiektywni sędziowie, skoro korzystają ze sponsorowania firmy, przeciwko której lekarze się wypowiadali?”.

Specjalista ds. chorób zakaźnych przyznał też, że w czasach komunizmu był lekarzem wojskowym, nie należał jednak do partii i chodził do kościoła. Był zatem przesłuchiwany przez wywiad kontrwywiad wojskowy. „Kiedy komunizm upadł, myślałem, że to wszystko się skończyło i będziemy żyć w normalnym świecie. Gdy byłem przewodniczącym komitetu obywatelskiego „Solidarność”, opluwano mnie w prasie wojskowej i mówiono, że jestem człowiekiem, który chce podważyć Układ Warszawski. Byłem wrogiem społecznym. Wydawało się, że to wszystko się skończyło. Obecnie funkcjonują inne mechanizmy, ale są całkiem podobne” – skwitował.

Autorstwo: MMC

Na podstawie: RadioMaryja.pl, Facebook.com

Źródło: NCzas.com